

## **ENERGETYKA PO SZCZYCIE UE EKSPERTYZA**

### **Antyrecesyjny projekt UE**

Ograniczenie aktywności gospodarczej, jakie występuje na skutek epidemii KOVID-19, wpłynęło negatywnie na sytuację gospodarczą w całej Unii Europejskiej. Należy spodziewać się, że systemowe skutki kryzysu będą odczuwalne przez gospodarkę europejską również w latach następnych. Stąd nadzwyczajne programy ratunkowe, jak przyjęty właśnie przez UE fundusz odbudowy o wartości 1,8 bn euro.

W Polsce od wielu lat mamy do czynienia z kryzysem energetycznym, wynikającym z polityki państwa, preferującej rozwój konwencjonalnych źródeł energii oraz hamującej rozwój odnawialnych źródeł energii. W efekcie przeprowadzenia konsolidacji pionowej firm elektroenergetycznych powstała monopolistyczna struktura organizacyjno-własnościowa elektroenergetyki, podlegająca politycznej kontroli rządu. Polityka inwestycyjna państwa, wzmocniła pozycję energetyki węglowej, co spowodowało obniżenie poziomu innowacyjności technicznej/technologicznej całego sektora oraz wzrost ryzyka kosztów osieroconych.

Należy oczekiwać, że osłabienie tempa wzrostu gospodarczego, jakie pojawi się w pierwszych miesiącach roku 2021 zmniejszy determinację rządu do finansowego wspierania energetyki konwencjonalnej. Ta zmiana strategii zostanie wymuszona przez presję na państwo ze strony wielu sektorów gospodarki zagrożonym kryzysem. Nie oczekuję, że grupy interesów związane z energetyką konwencjonalną utracą z dnia na dzień swoje wpływy. Sytuacja gospodarcza zmieniła się jednak zasadniczo. Środowiska społeczne, dotknięte kryzysem będą ostro walczyć o przetrwanie, również środkami politycznymi. Górnicy i energetycy właśnie utracili monopol na wywieranie skutecznej presji politycznej na rząd.

W sytuacji zagrożenia podstaw materialnej egzystencji znajduje się aktualnie ok. 5 mln Polaków (pracownicy najemni handlu i usług, pracownicy najemni na zasadzie samozatrudnienia z różnych branż, właściciele firm mikro i małych). Przyjmuję, że zapowiadane na początek roku 2021 wprowadzenie szczepionek antykovidowych spowoduje stopniowe poddanie pandemii kontroli instytucji medycznych. Natomiast w sferze gospodarczej czeka nas walka konkurencyjna o to, kto szybciej dostosuje się do nowych reguł gry i kto skuteczniej będzie zabiegał o środki unijne.

Porozumienie budżetowe zawarte w Brukseli w dniach 10-11 grudnia 2020 pozwoli na uruchomienie znacznych środków finansowych przeznaczonych na realizację zielonych inwestycji w Polsce. W ramach funduszu odbudowy na cele klimatyczne przeznaczone jest 8,5 mld euro. Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego oferuje 12,6 mld euro, Fundusz Spójności 4 mld euro, zaś Fundusz Sprawiedliwej Transformacji 3,5 mld euro. W sumie można mówić o skali inwestycji ok. 30 mld euro. Kwota ta może być powiększona o kredyty z Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

### **Konsensus klimatyczny a sytuacja w górnictwie i energetyce**

Warunkiem rzeczywistego uruchomienia tych środków jest realizacja strategicznego celu polityki klimatycznej Komisji Europejskiej, jakim jest podniesienie poziomu redukcji

emisji CO<sub>2</sub> z 40% o 55% do roku 2030. Polski rząd zaakceptował tę strategię, co w praktyce oznacza wycofanie się z zastrzeżeń zgłaszanych w czerwcu 2020. Decyzja ta będzie miała istotne skutki społeczne i polityczne, gdyż tak znacząca redukcja emisji CO<sub>2</sub> oznacza - szybszą niż planowano - rezygnację z wytwarzania energii elektrycznej w oparciu o węgiel brunatny oraz węgiel kamienny. Tymczasem we wrześniu 2020 rząd zawarł porozumienie ze związkami zawodowymi o wychodzeniu z energetyki węglowej do 2049 r. oraz o stałym subsydiowaniu górnictwa z budżetu w wysokości 1 mld zł rocznie. W świetle najnowszych ustaleń szczytu UE należy się spodziewać, że powyższe porozumienie nie zyska aprobaty Komisji Europejskiej, co aktywizuje natychmiast konflikt pomiędzy rządem a związkami zawodowymi. Tym razem rządowi będzie znacznie trudniej zaspokoić oczekiwania górników, gdyż poziom zaufania tych środowisk do władzy spada, rośnie natomiast dezorientacja i obawa przed utratą miejsc pracy.

Kolejnym czynnikiem pogłębiającym poczucie frustracji pracowników górnictwa i energetyki jest ogłoszona przez Wojciecha Dąbrowskiego – prezesa PGE – koncepcja wydzielenia aktywów węglowych z wiodących koncernów energetycznych (PAP, 19.10.2020). Jest to plan powołania do końca 2021 r. super koncernu obejmującego PGE, Tauron i Eneę, który będzie inwestował wyłącznie w OZE. Elektrownie i kopalnie wchodzące aktualnie w skład tych spółek energetycznych zostaną włączone do osobnego podmiotu gospodarczego. W moim rozumieniu będzie to masa upadłościowa dotowana z budżetu państwa. Nie sądzę, aby liderzy związkowi byli na tyle naiwni, żeby zaakceptować tę formułę zarządzania, przypominającą likwidację PGR-ów.

### **W kierunku zielonych korporacji**

Moim zdaniem, za wydzieleniem aktywów węglowych ze spółek energetycznych kryje prosta koncepcja przeprowadzenia państwowych korporacji energetycznych z ery węglowej do Zielonego Ładu UE. Strategia tego „przejścia” opiera się na kilku założeniach. Po pierwsze – dążenie do maksymalnego zaangażowania środków unijnych w proces realizacji projektów zgłaszanych przez spółki energetyczne. W zasadzie przyjmuje się, że całość tych środków powinna zostać zaangażowana w inwestycje korporacyjne. Projekty propagujące rozwój elektroprosumeryzmu, lokalnych i regionalnych systemów energetyki rozproszonej są traktowane jako biznesowo konkurencyjne. Można spodziewać się, że mechanizmy biurokratyczne, które odgrywają istotną rolę w przygotowaniu i ewaluacji tych projektów mogą sprzyjać projektom korporacyjnym, zwłaszcza, że będą to inwestycje o dużym potencjale finansowym.

Po drugie – wielkie korporacje energetyczne są organizacjami biznesowymi, kierującymi się kryterium wypracowania zysku dla akcjonariuszy. W związku z tym nie czują się odpowiedzialne za społeczne i polityczne koszty swych działań gospodarczych. Logika funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej jest nieubłagana: silni utrzymują się na powierzchni, a słabi bankrutują. Oznacza to, że korporacje nie dadzą się uwikłać w zarządzanie złożonym procesem dekarbonizacji polskiej elektroenergetyki. Temu „uwolnieniu” od odpowiedzialności służy właśnie pomysł wydzielenia aktywów węglowych. Przypomina to postawę męża, który zostawia żonę z ich niepełnosprawnym dzieckiem, bo to przeszkadza mu w karierze. Korporacje uważają zatem, że wydzielone aktywa techniczne i ludzkie staną się problem nowego/starego właściciela, czyli Skarby Państwa. To rządowe agencje mają się zatem zająć „wygaszaniem” elektrowni węglowych i kopalń oraz

fundowaniem zasiłków dla zwalnianych z pracy członków ich załóg. Korporacje natomiast będą się w tym czasie rozwijać, bo taka jest ich natura.

Po trzecie – głównym celem „zielonej transformacji” wielkich korporacji jest utrzymanie ich monopolistycznej pozycji na tradycyjnie rozumianym rynku energii oraz hamowanie ekspansji małych i średnich firm prywatnych w obszarze wytwarzania energii elektrycznej, rynku usług elektrycznych i rynku urządzeń elektrycznych. Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że za korporacyjny charakter sektora energetycznego płać wszyscy Polacy. Za olbrzymie koszty funkcjonowania wielkich korporacji płacimy w formie rachunków za prąd, które od stycznia zaczną stopniowo rosnać. Płacimy za emisję CO<sub>2</sub>, bo opłaty te wliczane są w koszty firm wytwarzających energię elektryczną. Płacimy też poprzez udział cen energii w rosnących cenach towarów (zwłaszcza żywności). Oczywiście narracja polityczna wskazuje, że ceny prądu dla firm są o wiele wyższe niż ceny dla gospodarstw domowych. Mamy to traktować jako fundament państwa opiekuńczego, z wyraźnym akcentem polityki prorodzinnej. Narracja ta pomija milczeniem fakt, że sektor prywatny w gospodarce rynkowej nie jest dotowany, co oznacza, że wysokie ceny energii dla firm znajdują wyraz w wysokich cenach towarów i usług.

### **Kto za to zapłaci?**

Realizacja programu uwłaszczenia się korporacji państwowych na odnawialnych źródłach energii sprawi, że wymienione mechanizmy przerzucania kosztów utrzymania korporacji na gospodarstwa domowe pozostaną niezmienione. Warto uświadomić sobie fakt, że odnawialne źródła energii (słońce, wiatr, woda) same w sobie nie gwarantują efektywności ekonomicznej czy innowacyjności, lecz stanowią szansę na ich uzyskanie. Tymczasem głównym czynnikiem trwania wielkich korporacji energetycznych jest gotowość Polaków do płacenia rachunków za ich zacofanie technologiczne, organizacyjne i zarządcze. Reprodukowanie tych samych struktur organizacyjno-własnościowych w odniesieniu do nowego typu źródeł energii nie zmieni istoty korporacyjnych strategii, zachowań, układu interesów i wartości.

W tym kontekście pojawia się pytanie, czy w przypadku „zielonej transformacji” korporacji energetycznych zmieni się układ grup interesów, tworzących ich polityczno-biznesowe otoczenie. Wydaje się, że nie będzie to jakościowo nowy układ sił. Firmy prywatne dostarczające urządzenia i świadczące usługi korporacjom w warunkach energetyki konwencjonalnej bardzo szybko przestawią się na technologie związane z OZE. W szczególności dotyczy to firm zagranicznych, takich jak ALSTOM czy ABB, które od dziesięcioleci funkcjonują w układzie kooperacyjnym polskiej elektroenergetyki, a już od pewnego czasu są obecne w obszarze energetyki odnawialnej. Polityczne podporządkowanie zarządów korporacji aktualnej elicie władzy wynika ze statusu własnościowego spółek energetycznych. Miejsca w zarządach i radach nadzorczych są rozdawane według partyjnego klucza, z uwzględnieniem interesów regionalnych instancji partyjnych. Wybory parlamentarne są przewidziane na rok 2023, co daje PiS realną możliwość podejmowania decyzji wzmacniających pozycję korporacji energetycznych, które aktualnie pozostają pod pełną kontrolą tej partii.

Natomiast otwarte pozostaje pytanie, w jakim zakresie układ sił społecznych, świadomych tych zagrożeń wystąpi wobec instytucji unijnych z konkurencyjnym pakietem projektów inwestycyjnych. W grę wchodzi aktywność małych i średnich przedsiębiorców

obecnych na rynku OZE, wspieranych przez jednostki samorządu terytorialnego. Właśnie perspektywa instytucji samorządowych pozwala na dostrzeżenie zagrożeń wynikających z dominacji w gospodarce scentralizowanego modelu energetyki. Właśnie dlatego uruchomienie inicjatyw lokalnych i regionalnych stanowi w tej chwili jedyny realny mechanizm ograniczający wpływy wielkich korporacji.